

665

O „PRZEMIANIE” KAFKI NA SCENIE NOWEJ

I tak w robaka się obrócisz

Rzecz o samotności, obojętności i obrzydzeniu

Najnowsza premiera w poznańskim Teatrze Nowym nie powala na kolana, ale nie pozostawia też widza obojętnym. Niemal pod sam nos podtyka nam naszą własną ohydę, która często staje się normą. O tym mogliby wiele powiedzieć najciężej chorzy i umierający. Ale oni milczą zazwyczaj. Krzyczą za nich ten spektakl.

Tematem „Przemiany” Kafki na Scenie Nowej Teatru Nowego jest obrzydzenie jako reakcja otoczenia na chorobę, cierpienie i umieranie. Obrzydzenie wobec cielesnej degradacji drugiego człowieka, a tym samym obojętność, brak zrozumienia i współczucia. Bo Samsa – bohater „Przemiany”, choć we własnym domu i w otoczeniu rodziny, umiera przecież jak insekt, opuszczony, samotny, odrącony i odizolowany. I taka jest okrutna prawda o ludzkim umieraniu, często w samotności, upodleniu, męce i ztracie człowieczeństwa.

Spektakl wyreżyserowany przez Adama Sikorę pokazuje to z całym wizualnym okrucieństwem i okropieństwem. Pokazuje jak rodzi się wstręt wobec odmienności kogoś najbliższego, tocznogo przerażającą metamorfozą. Tutaj jest to metaforyczna przemiana w owada, ale równie dobrze mogłaby to być starcza demencja, rak czy choroba psychiczna. Najbliżsi odczuwają wstręt wobec odmienionego na cielesny i duszny Gregora Samsy, zmienionego nie do poznania chorobą. W dodatku bardziej martwią się o siebie niż o tego członka rodziny, którego dosłownie „toczy robak”, który przestał być „ludzki” i nie jest już użyteczny, bo przestał zarabiać i stał się

ciężarem, a opieka nad nim budzi lęk i wstręt.

Poniekąd więc poznański spektakl to studium strachu, wstrętu, odrazy i poniżenia zarazem. Oczywiście transformacja w owada jest tylko symbolem – to może być każda przemiana spowodowana chorobą, gwałtowna i ostra, odbierająca człowieczeństwo, powodująca wegetację, otępienie, zmieniająca i deformująca wygląd zewnętrzny. Spektakl zaczyna się od tego, że Samsa leży na stole – łożu (równocześnie klatce) owinięty jakby kokonem,

RECENZJA

który równie dobrze może być katanem bezpieczeństwa, jak i szpitalną kołdrą. A więc spektakl staje się także swoistym studium szaleństwa, które zmienia Samsę – tak mu się wydaje – w owada, bo nawet fizycznie zachowuje się jak owad. Przemiana w owada jest niemal dosłowna, a jednocześnie może to być przemiana w sferze psychiki, w chorej wyobraźni. To, co widzimy zatem, to zarówno imaginacja Samsy, jak i obraz choroby somatycznej, która tak perfidnie odmienia jego ciało, że na naszych oczach „robaczywieje”.

Samsa wyzwała się z kokonu i wtedy przypomina po trosze owada z hitynowymi odnóżami i grzbietoskrzydłami. A płaska metalowa klatka, osłonięta szybami, staje się miejscem jego wegetacji, swoistym „terrarium”. Kiedy zdechnie, rodzina oddycha z ulgą. Taki dyskomfort i taki ciężar nareszcie mają z głowy.

My, widzowie też, bo teatralny Samsa budzi również nasz lęk i abominację. Chwytny się więc na tym samym, co jego rodzina – uczuciu... ulgi. Bo czyż nie uciekamy często od miłości, współczucia i opieki? Czyż nie bywamy aż nadto racjonalni, by znosić cudze cuchnące wydzieliny, i zbyt estetyczni, by akceptować chorośliwy wygląd? Zapominamy jakby, że każdy z nas może się w robaka obrócić, zanim zacznie wachać kwiatki od spodu.

Wcale więc nie potrzeba tego spektaklu wyprowadzać z biografii Kafki, z jego poczucia obcości, samotności i inności. Można go potraktować jako rzecz o braku miłości i współczucia, o upodleniu w chorobie, która degraduje człowieka, i o samotności w umieraniu. „Przemiana” Kafki na Scenie Nowej Teatru Nowego ma jednak jedną, ale za to bardzo istotną skazę: cały reżyserki pomysł, na którym się zasada, wystarcza na 20 minut, a nie na ponad godzinne przedstawienie. Oglądamy więc de facto rozciągniętą ponad miarę etiudę, która wskutek tego wiele traci ze swej wartości. Natomiast na pochwałę zasługują wszyscy wykonawcy tego spektaklu, a więc Paweł Binkowski jako Gregor, Mariusz Puchalski jako Ojciec, Grażyna Korin jako Matka, Bożena Borowska jako Siostra i Krystyna Feldman jako Posługaczka i Prokurent.

BŁAŻEJ KUSZTELSKI

Teatr Nowy – Scena Nowa: Franz Kafka – „Przemiana”. Reżyseria, scenografia i oprac. muz.: Adam Sroka, kostiumy: Elżbieta Samek.